

## Recenzja rozprawy doktorskiej autorstwa mgr Kamila Karasia pt. „Character Analysis in the *Discworld* Series by Terry Pratchett” (Analiza postaci w „Świecie Dysku” Terry’ego Pratchetta)

Praca pana mgr Kamila Karasia składa się ze wstępu, pierwszej części złożonej z dwóch rozdziałów, części drugiej złożonej z dwóch rozdziałów, części trzeciej złożonej z trzech rozdziałów, oraz z końcowych wniosków.

We wstępie Autor określa plan pracy i uzasadnia wybór tematu oraz tekstów, które zamierza analizować. Ponadto znajdujemy tutaj szkic biograficzny poświęcony Terry’emu Pratchettowi, opis stanu badań nad jego twórczością, oraz rozważania dotyczące teorii i typów postaci literackich, co jest uzasadnione we względu na temat pracy. Trzeba przyznać, że Autor wykorzystuje różnorodne i oryginalne propozycje klasyfikowania postaci literackich.

W części pierwszej, zatytułowanej „Postacie widziane w perspektywie intertekstualnej”, Autor pochyla się nad pojęciem intertekstualności i wyróżnia, idąc przeważnie za Gerardem Genette’em, szereg rodzajów i aspektów intertekstualności. Godne uznania jest, że Autor zauważa także dorobek w tej dziedzinie uczonych polskich i powołuje się na Ewę Kosowską i Dorotę Urbanek.

Wchodzące w skład części pierwszej rozdziały pt. „Postacie oparte na historycznych hipotekstach” oraz „Postacie oparte na literackich hipotekstach” dotyczą już bezpośrednio twórczości powieściowej T.Pratchetta. Autor pracowicie tropi w nim, wykazując się dużym znawstwem zarówno dzieł Pratchetta jak i tradycji historyczno-literackiej, a także kultury popularnej, liczne aluzje i nawiązania, głównie literackie, ale nie tylko, zawarte w twórczości tego brytyjskiego pisarza. Zauważyć wypada, że nie jest to, ze strony Autora, jedynie popis erudycji i zręczności interpretacyjnej, ponieważ Autor jest świadomy często satyrycznej i parodystycznej funkcji tych aluzji i tę funkcję stara się naświetlić.

W części drugiej zajmującej się postaciami z perspektywy genologicznej, czyli nauki o rodzajach i gatunkach literackich, Autor skupia się najpierw na samym pojęciu gatunku literackiego. Następnie, w rozdziale pt. „Igrając z fantastyką”, Autor udowadnia, że twórczość Pratchetta stanowi odrębne zjawisko reprezentujące gatunek nazwany przez Autora „fantastyką komiczną” (humorous fantasy). Interesujące są tu zwłaszcza uwagi Autora dotyczące specyficznego traktowania przez Pratchetta typowych dla gatunku fantasy rodzajów postaci, takich jak bohaterowie epicki, czarodzieje, wampiry, elfy, orki, gobliny, smoki itd. Autor

przekonująco udowadnia, że w omawianej przez niego twórczości postaci te i stworzenia ukazane są zupełnie inaczej niż w klasycznej literaturze fantasy, kojarzonej z takimi nazwiskami jak J.R.R.Tolkien czy R.E.Howard. W końcowym rozdziale drugiej części pt. „Mieszanka gatunkowa” Autor ujmuje twórczość Pratchetta jako istniejącą na przecięciu czterech głównych gatunków: fantasy, powieść gotycka, powieść polityczna i powieść kryminalna, gdzie oczywiście ten pierwszy jest gatunkiem dominującym. Autor dostrzega też w tej twórczości elementy innych gatunków, nawet tak różniących się od siebie jak baśń magiczna i powieść obyczajowa w stylu Jane Austen.

Cześć trzecia tej rozprawy wypełniona jest uwagami na temat sposobu przedstawienia przez Pratchetta relacji między płciami, a ponadto dotyczy występujących u niego motywów feministycznych. W rozdziale pt. „Postacie kobiece” Autor kreśli rozwój idei feministycznych na przestrzeni wieków, ze szczególnym uwzględnieniem wieku dwudziestego, oraz dowodzi, że postacie kobiece u Pratchetta przełamują tradycyjne stereotypy związane z płcią. Autor wprowadza też tutaj, częściowo przynajmniej oryginalną, kategorię nazwaną „re-dżenderyzacją”, która, jak rozumiem, oznacza właśnie wyjście poza tradycyjne role przypisane danej płci. Interesujące są uwagi Autora pokazujące na przykładach różnice między „re-dżenderyzacją” żeńską i męską omówioną w rozdziale pt „Postacie męskie”. Szczególną rolę w świecie przedstawionym Pratchetta zdają się odgrywać, w kontekście relacji płciowych (czy może raczej „dżenderowych”, krasnoludy oraz wiedźmy, którym Autor poświęca osobny rozdział. Autor dochodzi do wniosku, że szczególny, liminalny i radykalny, charakter wiedźm podkreślony jest przez fakt występowania u Pratchetta postaci męskiej wiedźmy, która nie znajduje dla siebie miejsca w środowisku męskich czarodziejów, lub czarnoksiężników, a równocześnie, przystając do wiedźm, nie przestaje być reprezentantem płci męskiej.

Pracę kończą wnioski zawierające także dość szczegółowe streszczenie całej pracy według rozdziałów.

Praca niniejsza robi generalnie dobre wrażenie, jest napisana zrozumiale, przywoitą angielszczyzną i dobrze się ją czyta. Autorowi udało się też znaleźć sposób na interesujące przedstawienie bogatego materiału faktograficznego, praca nie jest ani nadmiernie abstrakcyjna, ani nie gubi się w szczegółach. Można naturalnie wytknąć jej też parę braków.

Mam wrażenie, że Autor za mało zwraca uwagę na wymiar ideologiczny twórczości Pratchetta. Czytelnik miałby prawo zapytać czemu służą te wszystkie gry intertekstualne, bawienie się konwencjami, mieszanie gatunków i mnożenie komicznych postaci. Czy mamy tu

do czynienia z równie klarownym przypadkiem jak powieść *Jankes na dworze króla Artura* (*A Connecticut Yankee in King Arthur's Court*) Marka Twaina, gdzie komiczne efekty w średniowiecznym kontekście mają wyraźnie na celu wzmocnienie i intensyfikację popularnego postrzegania średniowiecza jako epoki, w której królują ciemnota i zabobon? Akcja powieści Pratchetta nie przebiega, co prawda, w średniowieczu, ani w żadnej innej epoce, bo dotyczy ona realiów całkowicie fikcyjnych, ale można by przypuszczać, że pisarz ten wziął na cel racjonalistycznej satyry pewnego rodzaju kult średniowiecza występujący często w powieściach z gatunku fantasy. Jak wiadomo, zapożyczają one wiele, jeśli nie większość, elementów swojego świata przedstawionego z mniej lub bardziej wiernie odzwierciedlonej rzeczywistości średniowiecznej. Niestety Autor nie daje odpowiedzi na pytania tego rodzaju. Można, co prawda, na podstawie tej pracy odnieść wrażenie, że przesłanie ideologiczne twórczości T.Pratchetta jest nieco bardziej złożone niż ma to miejsce w przypadku pamfletu Marka Twaina, ale w sumie dość podobne. Jeżeli, na przykład, postacie wiedźm są przedstawione u Pratchetta jako generalnie pozytywne, to jest to ewidentne odwrócenie tradycyjnej, obecnej choćby u Szekspira, negatywnej percepcji tych postaci i ma to swoją wagę ideologiczną. Być może Pratchettowi chodziło nie tylko o satyryczne przedstawienie średniowiecza i średniowiecznej, lub quasi-średniowiecznej, mentalności (w duchu, jak należy się domyślać, racjonalizmu i politycznej poprawności, której Pratchett wydaje się wielkim szermierzem), ale o wykpienie pewnych, może zbyt natrętnie powtarzających się, konwencji literatury fantasy, ze szczególnym uwzględnieniem statusu bohatera, zamiast którego mamy raczej anty-bohaterów. Jednak w jakimś zakresie pisarz ten te konwencje przecież potwierdza i stosuje, w przeciwnym wypadku jego dzieła nie mieściły by się w ramach fantasy. W pracy Autora brakuje mi takiego ogólnego namysłu nad twórczością badanego pisarza.

Inny zarzut natury ogólnej wiąże się z faktem, że z pracy Autora nie wyłania się żadna ogólna koncepcja postaci, która dawałaby jakieś pojęcie o typowej strukturze powieści Pratchetta. Jeżeli Autor powołuje się na A.J.Greimasa i V.Proppa, to powinien był zauważyć, że wyróżnione przez nich typy postaci, mających określone funkcję, wyznaczają też przebieg akcji danego utworu. W przypadku baśni magicznej (a także typowych powieści fantasy, w rodzaju dzieł Tolkiena czy U.Le Guin), na której opierał się V.Propp, postacią centralną jest bohater (którego Autor nazywa 'subject' lub 'protagonist') i wokół niego kręci się cała akcja, on (lub ona) jest też wykonawcą głównej misji polegającej na likwidacji początkowego braku, lub szkody, z czym z reguły wiąże się realizacja całej serii trudnych, lub bardzo trudnych, zadań. Innymi słowy,

klasyfikacja postaci implikuje z reguły hierarchię postaci. Nie mogę powiedzieć, że Autor postaci w ogóle nie hierarchizuje, bo przecież rozróżnia on, na przykład, między postaciami drugorzędnymi (secondary) i trzeciorzędnymi (tertiary). Jednak nie dostrzegam u Autora świadomości tego jak ważna jest postać centralna w każdej typowej hierarchii postaci. Być może takiej hierarchii postaci u Pratchetta po prostu nie ma, a postać centralnego bohatera ulega dekonstrukcji, ale uważam, że należało to wyraźnie powiedzieć. Końcowe konkluzje Autora są niestety dość rozczarowujące, gdyż Autor na 14 stronach (319-333) zajmuje się głównie streszczaniem własnej pracy zamiast wyciągnięciem finalnych wniosków. Można odnieść wrażenie, że Autor nie rozumie na czym polega końcowy rozdział pracy doktorskiej.

Z drugiej strony, muszę przyznać, że pewne elementy takiego strukturalnego opisu powieści Pratchetta zawiera podrozdział 2.3.2. „Terry Pratchett’s Humorous Fantasy”, którego pewne fragmenty powinny być się, moim zdaniem, znaleźć w rozdziale końcowym. Jednak to trochę za mało. Autor stwierdza tam, na przykład, że u Pratchetta rzadko znajdujemy klasyczny motyw bohaterskiego poszukiwania (quest), porównywalny z misją Froda we *Władcy pierścieni* Tolkiena (s. 117), ale nie zastanawia się jakie są konsekwencje tego faktu. Jeśli u Pratchetta brak jest, albo rzadko występuje, centralny motyw nie tylko fantasy, ale w ogóle literatury fantastycznej i epickiej, to co znajduje się w centrum tych powieści i czy brak tego motywu nie oznacza, że dzieła te przestają się w ogóle mieścić w konwencji fantasy?

Problem anty-bohatera jest w tej pracy generalnie słabo zanalizowany. Autor nie posługuje się tym terminem, mimo że ma on już bardzo dobrze zakorzeniony w literaturze krytycznej, tymczasem w przypadku chociażby czarodzieja Rincewind charakteryzujący go brak szczęścia to cecha szczególnie anty-bohaterska, co wypadaloby zauważyć. To że Rincewind jest tchórzem nie jest tak istotne, tradycyjni bohaterowie, tacy jak Tolkienowski Bilbo z *Hobbita* albo bohaterowie baśniowi, nie muszą być szczególnie odważni, natomiast to że jest pechowcem dyskwalifikuje go kompletnie (por. ss. 130-131). Należałoby być może rozważyć, czy skłonność Pratchetta do anty-bohaterów nie czyni z jego pisarstwa swoistej „anty-fantasy”.

Inna kwestia, która wydaje słabo zanalizowana w tej pracy, to sprawa religii u Pratchetta. Widomo, że pisarz ten był ateistą, co wydaje się eliminować problem religii. Ale niezupełnie. Autor w swoich uwagach o religii goblinów (s. 157) daje dość jasno do zrozumienia, choć znowu nie mówi tego jednoznacznie, że Pratchett bezlitośnie kpi z religii, traktując ją jako dziecinny zabobon, co byłoby oczywiście zgodne z racjonalistycznym modelem anty-religijnej satyry reprezentowanej przez wspomnianego Marka Twaina. Z drugiej strony jednak, pisząc o elfach u

Pratchetta Autor stwierdza, że „no one is beyond redemption” (s. 152), czyli że każda z omawianych może zaznać odkupienia. Rozumiem, że jest to tylko taka metafora, ale sugerowałaby ona, mimo wszystko, że Pratchett był pod jakimś wpływem, dość ostatnio szeroko dyskutowanej w kręgach religijnych, nauki o Bożym miłosierdziu.

Zastanawiające jest stwierdzenie na s. 115, że u Pratchetta magia i technologia współistnieją i są jednakowo ważne. Jeżeli tak jest, to uważam, że bardziej dojrzałe, niż T.Pratchett, do sprawy podchodzi J.K.Rowling w swoim cyklu o Harrym Potterze, gdzie strefa magii i technologii są od siebie ściśle oddzielone. Logicznie rzecz biorąc, magia i technologia nie mogą współistnieć (*exist simultaneously*) ponieważ magia, jeżeli oczywiście jest to magia prawdziwa, na każdym kroku wygrywa z technologią. Po co konstruować skomplikowane urządzenia, jeżeli wszystko, co przy ich pomocy można osiągnąć da się urzeczywistnić wypowiadając magiczne zaklęcie? Naturalnie problem polega na tym, że „prawdziwa magia”, poza światem przedstawionym literatury fantastycznej, oraz spokrewnionym z nim światem filmów i gier, nie istnieje.

Można by też tej pracy wytknąć pewne, drobne zresztą, błędy formalne, ale przytoczę tu tylko kilka problemów, które wydają mi się znaczące lub rażące. Na s. 15 (a także s. 40) jest kilka tytułów przytoczonych po polsku i nie przetłumaczonych na angielski. Uważam, że jeśli Autor zdecydował się napisać swoją pracę po angielsku, to powinna ona być w całości zrozumiała dla kogoś, kto posługuje się tylko tym językiem. Fragmenty w innych językach niż angielski mogą się oczywiście pojawiać, ale powinny one jednak być również podane w wersji angielskiej.

Nie bardzo wiadomo dlaczego francuską frazę „*déjà vu*” tłumaczy Autor (s. 34) jako „*once seen*”, a podobną frazę „*déjà lu*”, tłumaczy jako „*already read*”. O ile mi wiadomo, normalnym tłumaczeniem francuskiego „*déjà*” jest „*already*”.

Na s. 57 jest użyte słowo „*stipend*” w znaczeniu mocno przypominającym polskie „*stypendium*”. Choć słowo „*stipend*” w języku angielskim istnieje, jednak słowniki zalecają tłumaczenie polskiego „*stypendium*” jako „*scholarship*” albo „*grant*”.

Autor generalnie znajduje bezbłędnie wszystkie, mniej lub bardziej oczywiste, aluzje do znanych tekstów literackich zawarte w prozie Pratchetta, a nie zauważa, że tytuł *Light Fantastic* jest dosłownym zapożyczeniem z dobrze znanego wiersza Johna Milтона pt. *L'Allegro*.

Na ss. 97-100 Autor omawia problematykę gatunków literackich odwołując się wyłącznie do badaczy polskich, co nie wydaje się słuszne wobec faktu, że wielu cudzoziemców, również



anglojęzycznych, jak chociażby R.Wellek i A.Warren, miało w tej dziedzinie znaczne osiągnięcia. Jedynym wyjątkiem jest tu prof. David Malcolm, który jest co prawda Brytyjczykiem, ale równocześnie jest wieloletnim pracownikiem Uniwersytetu Gdańskiego, mówiącym bardzo dobrze po polsku, więc trudno go uważać za stuprocentowego cudzoziemca.

Krytyczna uwaga Autora na s. 103 o tym, że T.Todorov nie uwzględnia Tolkiena w swojej definicji fantastyki jest o tyle nietrafiona, że Todorov w ogóle nie bierze pod uwagę literatury fantasy, a ogranicza się do tzw. literatury gotyckiej i horroru. Czytelnik, nota bene, musi się domyślić, że Autorowi chodzi o znaną i często komentowaną książkę Todorova pt. *Wstęp do literatury fantastycznej*. Co gorsza, pozycja ta nie jest wymieniona w końcowej bibliografii.

Na s. 175 Autor wspomina jednym tchem o „crime fiction” i „political fiction”, tak jakby to były równorzędne zjawiska. Tymczasem o ile „crime fiction”, czyli powieść kryminalna, jest gatunkiem dobrze rozpoznany i wielokrotnie opisanym, to absolutnie nie można tego powiedzieć o „powieści politycznej”. Taki termin w słownikach terminów i gatunków literackich w ogóle się przeważnie nie pojawia. Na przykład, polski *Słownik rodzajów i gatunków literackich* (G.Gazdy i S.Tyneckiej-Makowskiej) wymienia „powieść o państwie”, ale nie zna „powieści politycznej”. Podobnie wygląda to w słownikach anglojęzycznych. Nie wiadomo więc, o co w tym momencie Autorowi chodzi. W dalszym ciągu jego rozważań dostrzegamy, że przez literaturę polityczną rozumie on w praktyce literaturę dystopijną, w rodzaju znanych powieści G.Orwella, jednak tematyka polityczna jest niewątpliwie o wiele szersza niż ramy dystopii.

Na s. 189 pojawia się fraza: „no one is going to cry after”, co wydaje się być inspirowane polskim idiomem „płakać po kimś”. Tymczasem w języku angielskim w takiej sytuacji używa się formy „to cry over somebody”, a nie „to cry after”.

Na s. 199 spotykamy frazę „unerring justice served to criminals”. Jest to, moim zdaniem, forma błędna, choć wygląda na prawidłową, bo można powiedzieć „justice has been served”. Jednak w sensie przechodnim o wiele lepsze byłoby: „justice administered to criminals”.

Kończąc uwagi ściśle językowe, jeszcze chciałbym uczulić Autora na to, by w przyszłości unikał formy „to commit suicides” (s. 270). Wyrażenie „to commit suicide” jest idiomatyczne, nie przyjmuje ono końcówki liczby mnogiej, zresztą podobnie jak i jego polski odpowiednik.

Podrozdział 2.4.1.3.1 (ss. 205-210) zatytułowany jest „Draconic monarchy”. Jest to forma prawidłowa, ale Autor robi wrażenie, że nie zdaje sobie sprawy z dwuznaczności przymiotnika „draconic”. Może on oznaczać tyle, co polski przymiotnik „drakoński”, na przykład we frazie „drakońskie prawa”, co oczywiście pochodzi od ateńskiego prawodawcy Drakona żyjącego

około 2800 lat temu, ale może też znaczyć „smoczy” lub „związany ze smokami”. Autor używa go tylko w tym drugim znaczeniu, ale z kontekstu wynika, że i pierwsze znaczenie miało by tutaj zastosowanie.

Na ss. 236-237 Autor stara się rozróżnić między trzema „falami” feminizmu, ale skutek jest niezbyt przekonujący. Zwłaszcza trudno, przynajmniej na podstawie tego, co pisze na ten temat Autor, wyrobić sobie zdanie na temat różnicy ideologicznej między pierwszą a drugą falą, bo obydwie zdają się koncentrować na sprawie walki z dyskryminacją ze względu na płeć i na uzyskaniu formalnoprawnej równości. Dopiero trzecia fala różni się wyraźnie od poprzednich, ale i tak nie wiadomo, co Autor ma na myśli mówiąc o „uniwersalistycznych teoriach kobiecości” (universalist theories of womanhood) na s. 237.

Na s. 240 znajdujemy uwagi na temat stereotypów, zwłaszcza dotyczących płci. Przykłady, jakie Autor podaje dotyczą jednak wyłącznie stereotypów negatywnych, tak jakby pozytywne nie istniały. Tymczasem jest rzeczą dość oczywistą, że stereotypowe myślenie oznacza też pozytywną ocenę ludzi należących do tej samej grupy czy klasy (tzw. „in-group favouritism”). Naturalnie obydwie te rodzaje stereotypów warunkują się wzajemnie, chociaż znane jest zjawisko polegające na stereotypowym faworyzowaniu osób czy zachowań spoza własnej grupy, klasy lub płci, czyli tzw. „out-group favouritism”. Można oczywiście przypuścić, że badanie złożoności zjawiska stereotypu społecznego nie było Autorowi potrzebne w kontekście badania twórczości T.Pratchetta, jednak później, na przykład na s. 258, spotykamy w uwagach Autora wyraźne symptomy występowania u Pratchetta zjawiska „out-group favouritism”, w tym przypadku przejawiającego się w naśladowaniu typowych zachowań męskich przez postacie kobiece.

Można ponadto odnieść wrażenie, że Autor z góry zakłada, że analizowany przez niego pisarz obnaża, zwalcza, łamie lub wyszydza owe stereotypy, i nie bierze pod uwagę, że może on im czasem ulegać. Z tego, co Autor pisze na ss. 252-254 wynikałoby, że postacie starych kobiet u Pratchetta często są ukazane w niekorzystnym świetle, co mogłoby sugerować, że pisarz ten ulegał stereotypowemu uprzedzeniu znanemu jako „ageism”.

Co do terminu „to re-genderize” (szczególnie często pojawia się on na ss. 254-262 i 282-290), to po pierwsze wydaje się, że normalną formą jest raczej „to regender”. Po drugie, znaczenie tego terminu u Autora jest dość niejasne. Wydaje się, że w pewnych wypadkach oznacza on dążenie do przekroczenia stereotypowych granic własnej płci w kierunku pewnego transseksualizmu, a w innych wypadkach, wręcz przeciwnie, polega na chęci podkreślenia tych

stereotypowych różnic i faktu przynależności do danej płci. I tak Autor pisze, że postacie kobiece u Pratchetta często „redżenderyzują się” przyjmując męski styl zachowania, ale żeńskie krasnoludy „się redżenderyzują” przez podkreślanie swojej kobiecości. Kobieta może też, jak się zdaje, „redżenderyzować się” przyjmując poglądy i postawy feministyczne (por. ss. 261-262). W efekcie termin ten bardzo traci na ostrości. Nie wykluczone jednak, że Autorowi chodziło właśnie o wprowadzenie takiego nieostrego terminu, który by się nadawał do opisanie bardzo różnych sytuacji połączonych jednak pewnym wspólnym mianownikiem.

Jednak wszystkie te niedostatki i wątpliwości, jakie można mieć w odniesieniu do tej pracy nie przesłaniają, moim zdaniem, faktu, że jest to praca na ogół solidna, opierająca się na szerokiej, a nieraz i dogłębnej znajomości zarówno tekstów źródłowych, jak i krytycznych a także kontekstu literacko-kulturowego omawianych dzieł. Autor wybrał sobie temat jak najbardziej istotny, dotyczący pisarza nie tylko popularnego, ale i ambitnego, choć reprezentującego gatunek literacki nieraz, i przeważnie bardzo niesłusznie, lekceważony. Autor wykazał się tutaj również dużą umiejętnością doboru i wykorzystania literatury krytycznej. Wnioski, jakie Autor wyciąga są zazwyczaj formułowane logicznie i przejrzysto. Z pewnością praca ta pozwala czytelnikowi zdać sobie sprawę z głębokiego uwikłania twórczości T.Pratchetta w sprawy naszej aktualnej rzeczywistości, pomimo występujących w niej średniowiecznych zapożyczeń i fantastycznej scenerii. Od strony formalnej, nie dostrzegam w tej pracy jakichś bardzo poważnych uchybień, choć niewątpliwie przydałaby się jej lepsza korekta.

W świetle powyższych uwag, stwierdzam, że praca mgr Kamila Karasia pt. *Character Analysis in the Discworld Series by Terry Pratchett* spełnia wymogi stawiane dysertacjom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



prof. dr hab. Andrzej Wicher

Tomaszów Maz. 16.08.2018